TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 23. Czerwca. № 25.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

X. Jan Zienkiewicz

Św. Teologii i Filozofii Doktor, Kanonik Metropolitalny Kapitulny i Jeneralny Administrator Arch. Gnieźn., Członek Towarzystw Uczonych, Orderu Orła czerwonego Kawaler.

Wszystkiemu Duchowieństwu, tudzież Wiernym Chrystusowym obojéj płci, całéj Archidiecezyi, zdrowie i błogosławieństwo od Pana Boga.

Już nam skądinąd wiadomo, Najmilsi w Chrystusie, że najwyższy kościoła Chrystusowego Rządzca, Ojciec św. Pius IX. w Encyklice swojéj pod dniem 8 Grudnia, r. z. wydanéj, zaczynającéj się od tych słów: „*Quanta cura*“ w potędze słowa swojego, odezwał się do całego świata, chcąc mu powiedzieć: *słuchajcie wszystkie narody i bierzcie to na uwagę* i pragnął gorąco, aby nie tylko ubezpieczyć nas od przewrotności i błędów tegoczesnych, których powódź coraz bardziéj wzrasta i nas zalewa, ale utwierdzić nas w nauce o nietykalności kościoła i troskliwości swojéj o całość sumnienia i o naszą wieczną szczęśliwość dać nam nowe dowody.

Gdyby nie śmierć, która naszego Arcypasterza tak nagle z tego świata zabrała, bylibyście, Najmilsi w Chrystusie, już dawniéj to wiekopomne dzieło Ojca św. z własnych rąk Jego odebrali, lecz stało się inaczéj — dziś pozostałą po Nim i drukiem ogłoszoną odezwę Jego Pasterską, nam, jako drogą puściznę przekazaną, czyniąc Jego woli zadosyć, dziś, powtarzamy, udzielamy Wam dopiero w całéj swojéj osnowie. Przebiegajcie ją z pilnością, poświęćcie jéj chwilę zastanowienia, z niéj wiele wiadomości nabyć, wiele pożytku odnieść i wiele do zbudowania wyczerpnąć możecie. Poczém z tą Jego odezwą, czyli listem Pasterskim obeznani i we wszystkiém należycie objaśnieni, czytajcie Encyklikę Ojca św. którą Wam teraz na drodze urzędowéj przesyłamy, czytajcie ją z rozwagą i niech głos Namiestnika Chrystusowego w niéj zamknięty, przedrze się do serca i umysłu Waszego i wskroś je przeniknie. Pokarm w niéj jest zdrowy — ziarno czyste — nauka i przestrogi zbawienne. — W niéj znajdziecie potrzebne skazówki do ocenienia tego, co świat mądrością nazywa, co swą powagą napiętnować usiłuje i do czego świat bez bojaźni Bożéj, która jest początkiem wszelkiéj mądrości, Ekklezyast. I. — 16. zmierzać, dążyć i dojść pragnie koniecznie. — Z niéj bez trudności przywiedziecie zaraz sobie na pamięć przestrogi Pawła św. w liście II. do Tymoteusza r. IV. w. 2—4. do naszych czasów duchem prorockim podane, gdzie mówi: „przepowiadaj słowo — nalegaj w czas, nie wczas: karz — proś — łaj z wszelką cierpliwością i nauką. — Albowiem będzie czas, gdy zdrowéj nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie uczycieli mając świerzbiące uszy — od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą“. Z niéj poznacie daléj szkodliwe usiłowania, zabiegi i zapędy ludzkie przeciwko wierze św. kościołowi i dobrym obyczajom wymierzone, które potępione są wyrokiem Bożym: — „człowiek odstępca, mąż nieużyteczny, chodzi z przewrotnemi usty, mruga oczyma, pociera nogą, palcem mówi, złém sercem myśli złość, a na każdy czas swary rozsiewa“ — Przysłów. r. VI. w. 12—14. Ta więc Encyklika nie tylko ku przestrodze, ale i ku ugruntowaniu Waszemu w dobrém rozumieniu o rzeczach, jak je kościół św. pojmuje, wykłada i do wiadomości podaje, posłużyć Wam może. W niéj jeszcze niektóre zboczenia sprostować, wątpliwości Wasze rozwiązać, na dobry tor wstąpić i w tych właśnie czasach naszych, gdzie przy tak namnożonéj wielości zdań i zasad, wszystko jest w pomięszaniu i walce z sobą nieomylne prawidło postępowania Waszego ujrzeć i w każdém położeniu, jakoli też w każdéj życia kolei, potrzebne światło — główną podstawę — mocną zaporę i zaspokojenie sumnienia osiągnąć i zachować możecie.

Kończąc to Nasze krótkie do Was przemówienie, wzywamy wszystkich JJ. XX. Rządzców kościołów parafialnych, aby niniejszy Nasz Okólnik — przywiedziony wyżéj list Pasterski ś. p. X. Leona Przyłuskiego i wzmiankowaną tamże Encyklikę Ojca św. w pierwszą zaraz po odebraniu téj Naszéj odezwy Niedzielę, Wiernym Chrystusowym z ambony ogłosić nie omięszkali. Rozporządzenia co do jubileuszu, o którym Encyklika wspomina, późniéj wydane zostaną. Przydany w końcu do Encykliki Syllabus nie potrzebuje być ogłaszany.

w Gnieźnie, dnia 15 Maja 1865.

Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Arch. Gnieźnieńskiéj.

X. Zienkiewicz. **(L. S.)**

Okólnik. Nr. 167. D. P.

FISCUS REIPUBLICAE DOMINI.

I.

Prawdzie dać należy bądź co bądź świadectwo. Zaraz zatém na wstępie otwarte, choć niebardzo dla siebie zaszczytne czynim wyznanie, żeśmy się licho uczyli zakonu kanonicznego: a jeszcze mniéj umiemy bronić praw naszych, mianowicie: kościelnéj własności. Od czasu, kiedy dowcipna kancellarya Ottona wynalazła, że zapis darowizny Konstantyna Wielkiego jest podrobiony [1]), poczęły mącić się pojęcia, wikłać zasady — najpierw z wolna i nieśmiało: w wieku XVI. tak zuchwale i nagle, iż dzisiaj niewiemy prawie, czego się dzierzeć, jak obraniać wypada. Niwę własności kościelnéj niegdyś wolną, pełną i okwitą, piękną i niepokalaną, zieleniejącą oazę cierpiącéj, spracowanéj, znużonéj w pielgrzymce do Boga ludzkości dzisiaj zbrojne hufce drapieżnych żołdaków, liczne rodziny wiecznie głodnych piszczyków i skrzętne drużyny chciwych kupców przedeptały we wszystkich kierunkach: tak dalece, że zgubiliśmy zupełnie w naszéj właściźnie kierunek i przypatrujem się obojętnie, gdy ostatnie prawie bramy bogatego niegdyś płaszcza Pana Jezusowego na łup idą.

Dawno — dawno na czasie, jeżeli nie po czasie, stanąć w obronie skarbu kościelnego. Potrzeba wznieść niektóre *wytyczne*, wedle których kierować się należy. Kto powołał nas na niewłaściwe przedsięwzięcie? Odpowiadamy: Ten, który zabronił zakopywania grzywny.

Abyśmy doszli zamierzonego celu, wypada przedewszystkiém rozebrać, jak tworzył się skarb kościelny? Odnosić się będziem jedynie do najdawniejszych pomników, jak zwią niewłaściwie, pierwotnego kościoła; gdzie nie przewodziła jeszcze hierarchia, a który nawet przez wysokie rozumy i niewypowiedzianie na skazy czułą żarliwość panów protestantów obwołany został za wzorowy, dogadzając im w téj mierze; boć nas najsumienniejsze i najtroskliwsze dociekania nauczyły, że ni na jotę więcéj nie wierzym od mieszkańców pieczar katakumbowych i że krewkość ludzka zupełnie ta sama była w wiekach apostolskich, co i w naszych.

Najprzedniejsze źródło skarbu kościelnego jest ofiara. Chrześcijaństwo, jak każda inna wiara, nie mogło obejść się bez objat. Objaty były w żydostwie i pogaństwie, t. j. znoszono rozmaitą żywność (*de suis sumptibus aliquid idolis praestant. Concil. can. 55.)* [2]) z któréj po spaleniu części pożywali z ofiarującymi *ofiarnicy.* Takie *objaty* sprawiają się do dziś gdzieniegdzie u nas Łacinników, na Rusi powszechnie, i noszą stare imie. Żywienie tedy kapłanów przy ofierze nie było zgoła nic nowego, tylko prastary, powszechny, prawdziwie katolicki obyczaj, którego Kościół nie mógł zarzucać, jeżeli miał być samym sobą, bo ofiara do istoty jego należy. Co się na najstarożytniejsze datki składało, wskazują kanony Apostolskie, zebrane zapewne z podania, przez Klemensa (papieża?) mianowicie Kan. 3, 4 i 5ty. Kan. 3. „Si quis episcopus aut presbyter prae„ter ordinationem Domini alia quaedam in sacrificiis „offerat super altare, id est: aut mel, aut lac, aut pro „vino siceram, et confecta quaedam, aut volatilia aut „animalia aliqua, aut legumina contra consvetudinem „Domini faciens, congruo tempore deponatur. Kan. 4. „Offerri non liceat aliquid ad altare praeter novas spi„cas (chleb) et uvas (wino) et oleum ad luminaria et „thymiama, id est: incensum, tempore, quo sancta ce„lebratur oblatio. Kan. 5. Omnium aliorum primitiae „episcopo et presbyteris domum mittuntur, non super „altare“ [3]). Z powodu obfitości tych darów ofiarnych tož i jałmużnowych już Apostołowie ustanowili osobnych sług ołtarzowych i opiekunów ubóstwa. Prastary obyczaj ofiarny podsycał się jeszcze więcéj nowym prześlicznym obrzędem biesiad braterskich.

Oto najdawniejsze źródło skarbu Kościoła.

Prócz pomienionych naturaliów obracał też skarb pierwotny własnemi kapitały. Oto co mówi Dziejów Roz. IV. w. 34 i następne: „„*Żadnego między wierzą„cymi nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek mieli „role albo domy, przedawszy, przynosili zapłatę za ono, co „przedawali. I kładli przed nogi Apostolskie. I rozda„wano każdemu, ile komu było potrzeba. A Józef, który „nazwany był Barnabaszem od Apostołów (co wyłożywszy „jest: Syn pocieszenia) Lewit, rodem z Cypru, mając rolą „przedał, ją (może pierwszy, dla tego imieniem wzmianko„wany?) i przyniósł pieniądze i położył u nóg Apostolskich*“‟. Niech tu nasi nowi równodzielcy idą do staréj kościelnéj szkoły. Kościół śmiało oko w oko może stanąć zadaniom socialnym, a nawet, kto wie, czy nie czas, aby stanął! Paweł zaś w liście do Koryntów Rozdz. VIII. list II. pisze: „„*Oznajmujemy wam bracia łaskę Bożą, „która jest dana w kościelech Macedońskich, iż w wielkim „doświadczeniu utrapienia, obfitość wesela ich była i ubó„stwo ich obfitowało w bogactwo prostoty ich, aż wedle mo„żności, (*daję im świadectwo) *i nad możność dobrowol„nymi byli, z wielkim napomnieniem prosząc nas o łaskę „i społeczność posługowania, które dzieje się przeciw świę„tym. A nie jakośmy się spodziewali, ale sami siebie oddali, „naprzód Panu (fiscus Domini) potym nam przez wolą „Bożą. Tak iżeśmy prosili Tytusa,* (zbieracz jałmużny) *„aby jako począł, tak i dokonał w was też łaski téj. A to „jako we wszystkiem obfitujecie w wierze i w mowie i w umie„jętności i wszelakiéj pilności, nadto i w miłości waszéj „przeciwko nam: abyście i w téj łasce obfitowali. Nie mówię „jako zozkazując, ale przez staranie innych i waszéj miło„ści przyrodzenia dobrego doświadczając. Albowiem zna„cie tę łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was „stał się ubogim, będąc bogatym: abyście ubóstwem jego „wy bogatymi byli. A w tym radę dawam, abowiem to wam „jest pożyteczno, którzy nie tylko czynić, ale i chciweście po„częli od roku przeszłego. A teraz i uczynkiem wykonaj„cie, aby jako jest ochotna chęć woli, tak była i wykonania „z tego co macie. Albowem jeśli ochotna wola wedle „tego co ma, jest przyjemna, nie wedle tego, czego nie ma. „Bo nie iżeby inszym miało być ulżenie, a wam uciśnienie; „ale wedle porównania.* (oto zniesienie protelaryatu).

---

[1]) Darowizna pierwotnie mogła być ustna i warunkowa — późniéj akt z pamięci, jak tyle innych, wygotowanym został. Treść najrzetelniejsza — forma tylko późniejsza (około 767?) co wcale prawowitości posiadania nie uwłoczy.

[2]) Ze swoich dochodów składają cośkolwiek bożyszczom. koncyl. eliberytańskie kan. 55.

[3]) Jeżeliby jakikolwiek biskup, albo presbyter pomimo rozkazu Bożego inne miał jakie rzeczy składać w ofierze na ółtarz t. j. albo miód, albo mleko, albo zamiast wina ostry napój i ciasta jakiekolwiek, albo ptastwo, albo zwierzęta jakie, albo warzywa, postępując sobie przeciwko zwyczajom Pańskim, w stósownym czasie ma być złożony z urzędowania. Kan. 4. Nie wolno cośkolwiek innego ofiarować na ółtarz, jak tylko świeże kłosy i winogrona i oléj do lamp i tymiama t. j. kadzidło, w czasie, w którym odbywa się święta ofiara. Kan. 5. Pierwociny wszystkich innych rzeczy biskupowi lub presbyterom w darze bywają zasełane, nie zaś na ółtarz.

„Na ten czas wasza obfitość niech dołoży ich niedostatku, „aby też ich obfitość była dołożeniem waszego niedostatku, „aby było porównanie, jako jest napisano: Który wiele, „nie miał nazbyt; a kto mało, nie miał mniéj. A dzięka „Bogu, który dał toż staranie o was do serca Tytusowego, „iż napominanie przyjął; ale pilniejszym będąc z swéj „chęci, udał się do was. Posłaliśmy też z nim brata, któ- „rego chwała jest w Ewangeliéj po wszystkich kościołach, „a nie tylko, ale też postanowion jest od kościołów za towa- „rzysza pielgrzymowania naszego, ku téj łasce, która bywa „szafowana od nas ku chwale Pańskiéj i chętliwości woli „naszéj, strzegąc się tego, aby nas kto nie naganiał w téj „obfitości, która się przez nas sprawuje (kontrolli chce). *„Albowiem przemyślawamy dobra nie tylko przed Bogiem, „ale też przed ludźmi. A posłaliśmy z nimi i brata na- „szego, któregośmy wielekroć w wielu rzeczach doświadczyli, „że jest pilny, a teraz daleko pilniejszy dla wielkiéj ufności „przeciwko wam, chociaż dla Tytusa, który jest moim to- „warzyszem i pomocnikiem u was, chociaż bracia nasi Apo- „stołowie kościołów, chwała Chrystusowa. Okazanie tedy, „które jest miłości waszéj i przechwalania naszego z was, „okażcie przeciw nim przed obliczności kościołów.* Rozdz. IX. *„Bo o posłudze, która się dzieje przeciw świętym niepo- „trzebna mi jest pisać do was. Znam bowiem ochotne „serce wasze, którem się przechwalam z was u Macedoń- „czyków, iż i Achaja gotowa jest od roku przeszłego, a ochota „wasza wiele ich pobudziła. I posłałem bracią, iżby „w czém się pochwalamy z was, nie było wyniszczono, z téj „miary, abyście* (jakom powiedział) *gotowymi byli, aby, „gdyby ze mną przyśli Macedończycy, a znaleźli was nie- „gotowe, nie zawstydziliśmy się my. iż nie rzekę wy w téj „rzeczy. Za potrzebnąm tedy rozumiał, prosić braciéj, aby „do was wprzód poszli i pierwéj zgotowali przed tym obie- „cane błogosławieństwo, aby to było gotowe tak jako błogo- „sławieństwo, a nie jako łakomstwo. A to powiadam: Kto „skąpo sieje, skąpie też żąć będzie; a kto sieje w błogosła- „wieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie. Każdy, „jako postanowił w sercu swojém, nie z zamarszczenia abo „z przymuszenia; abowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje. „A Bóg mocen jest uczynić, aby obfitowała w was wszystka „łaska, abyście we wszystkim zawsze mając wszystek do- „statek obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu, jako „napisano jest: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość „jego trwa na wiek wieku. A który daje nasienia sieją- „cemu, doda też chleba ku jedzeniu i rozmnoży nasienie „wasze i przysporzy przymnożenie urodzajów sprawiedli- „wości waszéj, abyście na wszystkiém ubogaceni obfitowali „ku wszelkiéj prostości, która przez nas sprawuje dzięki „Bogu. Albowiem usługowanie urzędu tego nie tylko wy- „pełnia to, czego nie dostawa świętym, ale też obfituje przez „wiele dziękowania w Panu, gdy przez doświadczenie téj „posługi Boga chwalą za posłuszeństwo wyznania waszego „ku Ewangeliéj Chrystusowéj, i za szczerość w udzielaniu „przeciwko nim i przeciwko wszystkim, i w ich prośbie za „was, pragnących was dla łaski Bożéj obfitującéj w was. „Bogu chwała za niewysławiony dar jego“*“. Nie mogliśmy się powstrzymać od nieprzytoczenia całego miejsca i nieokazania słodkiéj natarczywości apostolskiéj. Do Koryntian zaś list I. r. XVI. pisze: „*„A o składaniu, „które bywa na święte* (wiernych), *jakom postanowił ko- „ściołem Galatskim, tak i wy czyńcie. Pierwszego dnia „szabbatu każdy z was niech odkłada u siebie, chowając, „co mu się podoba, aby nie, gdy przyjdę, w ten czas skła- „dania były. A gdy przytomny będę, którebyście uchwalili „przez listy, te poszlę, aby odnieśli łaskę waszą do Jeruza- „lem*““. Owszem już Jan święty XII. 6 i XIII. 29. wspomina o mieszkaniu, gdzie składano na Pana z Apostołmi i na ubogich.

Miał Kościół kosztowności, jak świadczą akta świętego Wawrzyńca. Mąż ten wielkiego ducha, godzien, abyśmy tu o nim wzmiankę uczynili słowy naszego złotoustego Piotra. „Gdy obaczył św. Wawrzyniec Arcydiakon, iż do więzienia wiodą Syxtusa, tymi słowy nań wołał: Gdzie idziesz ojcze bez syna? gdzie się kapłanie, bez tego diakona kwapisz? tyś nigdy bezemnie ofiary nie odprawował! co się twéj ojcowskiéj miłości do mnie nie podobało? iżalim ja jest jaki wyrodek? doznaj jeśliżeś godnego miał ze mnie sługę, któremuś krew Pańską zlecił. A jeślim Sakramentów sprawowanie z tobą miał spólne, czemu téż krwie rozlania dla imienia Chrystusowego z tobą spólnego mieć nie mam? Niech mistrza poznają po uczniu. Abram syna i Piotr Szczepana ofiarował: i ty ojcze mój mnie, któregoś wyćwiczył, przed sobą ofiaruj. A gdy poznasz, żeś się na mnie omylił, sam za mną koronę w towarzystwie (Felicyssima i Agapita) weźmiesz. A Papież mu Syxtus odpowiedział: Nie opuszczam cię, ani odstępuję synu: ale cię na więtsze męki dla Chrystusa chowam. Ja jako stary mniejszą bitwę wygram, ale ty młody chwalebniejsze z okrutnika zwycięstwo odniesiesz. Nie płaczże: pójdziesz Lewito dnia trzeciego za kapłanem. Nie trzeba tobie obecności mojéj jakoby jakiéj pomocy. Heliasz Helizeusza zostawił, ale mu siły nie ujął. Idź oto tym czasem, a kościelne skarby rozdaj wedle baczenia twego. To usłyszawszy Wawrzyniec, pobrał co było kościelnych skarbów i pieniędzy i szukał pilnie po wszystkim Rzymie, gdzieby się jedno klerycy i ubodzy Chrześcijanie kryli. I przyszedłszy na górę Celium, nalazł tam jednę wdowę, już 32 lecie w wdowstwie trwającą, która kryła u siebie wiele księży i Chrześcijan, a zwano ją Cyriaka; i nanosił tam w nocy Wawrzyniec szat i pieniędzy i umywał nogi wszystkim Chrześcijanom, i ręką swoją chorą głowę onéj wdowy uzdrowił. Téjże nocy nalazł drugie na ulicy Kanarijéj u Narciszka, i tam dał skarbów część i nogi ich umył i Krescencyona ślepego oświecił. I potém drugie Chrześcijany nalazł w pieczarach Nepocyańskich, gdzie było 73 osób, i tam nalazł z nimi Justyna kapłana; i dawszy im pieniędzy ostatek, a umywszy wszystkim nogi, wyszedł i nalazł Papieża Syxtusa, a ono go wiodą z Felicyssymusem i Agapitem diakonami na Telludę do sądu, gdzie był zasiadł Walerianus. . . . Zawołał tedy święty Wawrzyniec: Nie zostawuj mie tak ojcze, bomci już skarby rozdał, któreś mi polecił! Słysząc żołnierze o skarbiech, pojmali Wawrzyńca. . . . Widząc Walerianus, jako się na skarbiech omylił . . . z gniewem prawie szalejąc karał . . . zgotować kratę albo łóżko żelazne, na którém rozciągniono św. Wawrzeńca nagiego i podsypano węgla żarzystego, i żelaznemi widełkami ściskali katowie ciało jego, a palili i piekli i wołał nań Cesarz: ofiaruj Bogom. A on mówił: Oto się ofiaruję Bogu na słodką wonność w duchu skruszonym. A w tym katowie przykładali ognia i przypiekali . . . a on wesołą twarzą do Cesarza mówił: Patrz nędzniku, iż ogień twój i te węgle mnie ochłodę czynią, a tobie wieczne męki. Widzi Pan Bóg mój, iż obżałowany o Chrystusa, jegom się nie zaprzał, a spytany jegom wyznał, a pieczony będąc, jemu dzięki czynię. . . . Dziękuję tobie Panie Jezu Chryste, iżeś mie posilić raczył. A obracając oczy na Waleriana, rzekł: Owo nędzniku, upiekłeś jednę stronę, obróćże na drugą, a pożywaj mięsa tego (pra-

wdziwy Hiszpan) i chwaląc Pana Boga, mówił: Dziękuję tobie Panie Jezu Chryste, iżem wszedł we wrota twoje; i to mówiąc, ducha wypuścił". Zaprawdę i dziś potrzebnaby nam była moc Wawrzyńcowa. O naczyniach drogich mówi już kanon apostolski 72: „Vas „aureum et argenteum sanctificatum aut velamen lin„teum nemo amplius in suos assumito, iniquum enim „est. Caeterum si quis deprehensus fuerit, excommu„nicatione mulctator" [4]).

Co do nieruchomości ziemskiéj bardzo w czas posiadały ją kościoły, bo już Pius I. Papież (roku 147) w liście na Włochy wspomina: „Praedia divinis usibus „tradita, (więc już wtedy! niechże nowi ustawodawcy „patrzą, o ile z łaski książąt) quidam humanis applicant „usibus, et *Domino Deo,* cui tradita sunt ea subtrahunt, „ut suis usibus inserviant; quod si quisquam praesum„pserit, sacrilegus habeatur et sicut sacrilegus judice„tur" [5]). Rychło zatém miał skarb Kościoła dzieje swe, które ślicznie przechodzi Urban (r. 222) w liście swym dekretalnym do wszystkich biskupów, przemawiając: „In exordio nascentis ecclesiae, cum fideles „universi venderent omnia quae possiderent et praetium „eorum ponerent ad pedes Apostolorum, tunc videntes „sacerdotes summi, et alii, atque Levitae et reliqui „fideles, plus utilitatis posse afferre, si haereditates et „agros quos vendebant, ecclesiis traderent, eo quod ex „sumptibus eorum tam praesentibus quam futuris tem„poribus plurima et elegantiora possent ministrare fide„libus communem fidem ducentibus, quam ex praetio „eorum: caeperunt praedia et agros, quos vendere so„lebant, matricibus ecclesiis tradere et sumptibus eorum „vivere. Ipsae vero res in ditione singularum parochi„arum episcoporum erant, et sunt usque adhuc et fu„turis semper debent adesse temporibus. E quibus „episcopi et fideles dispensatores eorum, omnibus „communem vitam degere volentibus ministrare cuncta „necessaria debent, prout melius potuerint, ut nemo „in eis egens inveniatur. Ipsae enim res fidelium ob„lationes appellantur, quia domino offeruntur. Non ergo „debent in aliis usibus, quam ecclesiasticis et praedi„ctorum Christianorum fratrum vel indigentium converti, „quia vota sunt fidelium et praetia peccatorum, ac *pa„trimonia pauperum,* atque ad praedictum opus explen„dum Domino traditae. Si quis autem (quod absit) „secus egerit, videat, ne damnationem Ananiae et „Saphirae percipiat et reus sacrilegii efficiatur, sicut „illi effecti sunt, qui praetia praedicarum rerum frau„daverunt, ut legitur Actorum V. . . . . Haec igitur „fratres, quae Ananias et Saphira passi sunt, valde „cavenda sunt et timenda, quia res ecclesiae non quasi „propriae, sed ut *communes* et *Domino oblatae* cum „summo timore non in alios quam in praefatos usus „sunt fideliter dispensandae, ne sacrilegii reatum in„currant, qui eas inde abstrahunt, ubi traditae sunt, „ne paenam et mortem Ananiae et Saphirae incurrant, „et quod pejus est Anathema Maranatha fiant. Et si „non corpore, ut Ananias et Saphira mortui cediderint, „anima tamen (quae potior est corpore) mortua et ali„enata a fidelium consortio cadat, et in profundum ba„rathri labatur. — Unde attendendum est omnibus et „firmiter custodiendum, ne praedia usibus sacrorum „caelestium dedicata a quibusdam irruentibus vexentur. „Quod si quis fecerit post debitae ultionis acrimoniam „(quae erga sacrilegos jure promenda est) perpetua „damnetur infamia et carceri tradatur, aut exilio per„petuae deportationis servetur: quoniam (juxta Apo„stolum) tradere oportet hujusmodi hominem Sathanae... „Memoratis ergo augmentationibus et cultibus in tantum „ecclesiae, quibus episcopi praesident, Domino admini„culante creverunt et tantis maxima pars earum abun„dat rebus, ut nullus sit in eis communem gerens vitam „indigens, sed omnia necessaria ab episcopo suisquae „ministris percipit. . . . Si aliquis extiterit *modernis „aut futuris* temporibus, qui haec avellere nitatur, jam „dicta damnatione feriatur" [6]).

W nabywaniu Kościół dalekim był łakomstwa i czynił różnicę między darem a darem. Tak n. p. na Soborze Elibertyńskim zastrzega Kan. 28: „Episcopum placuit „ab eo, qui non communicat, munera accipere non de„bere; a can. 40. Placuit prohiberi, ut, cum rationes „suas accipiunt possesores, quidquid ad idolum datum

---

[4]) Poświęconego naczynia złotego albo srebrnego, lub téż obrusów płociennych nikt już nie ma brać do swego użytku, bo bezbożna to jest rzecz. Zresztą, ktoby na tém był schwytany, podpada karze exkomuniki.

[5]) Posiadłości darowane na użytek kościelny, niektórzy obracają na doczesne cele i *Panu Bogu,* któremu oddane były, zabierają, aby na swój użytek obrócić; jeżeliby tego się ktokolwiek miał dopuścić, jako świętokradzca ma być uważany i jako świętokradzca sądzony.

[6]) W początkach powstającego Kościoła, gdy wszyscy wierni sprzedawali wszystko, co posiadali i cenę tego składali u stóp apostołów, najwyżsi arcykapłani i inni Lewici i reszta wiernych widząc, że z większym pożytkiem jest połączone, jeżeliby dziedzictwa i role, które sprzedawali, oddali kościołom w tym celu, aby z dochodów onychże tak w obecnych, jak w przyszłych czasach więcéj i stósowniejszych zasiłków można udzielać wiernym wspólną wiarę wyznającym, jak z ich ceny: zaczęli posiadłości i role, które zwykle sprzedawali, powierzać kościołom głównym, a z ich dochodu się utrzymywać. Sam zaś majątek pod zarządem pojedyńczych parafii zostający, należał do biskupów i należy aż dotąd i należeć powinien zawsze w przyszłych czasach. Z tego biskupi i wierni zarządzcy tychże (dóbr) wszystkim, którzy wspólne życie chcą prowadzić, powinni udzielać, o ile mogą, wszystko, czego potrzeba, aby żaden pomiędzy nimi w niedostatku się nie znajdował. Te bowiem rzeczy objatami wiernych się nazywają, bo Panu są w ofierze złożone. Nie powinny więc być na inne cele obrócone, jak na kościelne i na rzecz wzmiankowanych chrześcijańskich braci i na ubogich, ponieważ darami są wiernych i okupem grzechów i *dziedzictwem ubogich* i na wykonanie jedynie wspomnionego celu Bogu są poświęcone. Jeżeliby zaś ktokolwiek (broń Boże!) inaczéj sobie postępował, niech pamięta, by potępienia Ananiasza i Safiry nie ściągnął na siebie i aby się nie stał winnym świętokradztwa, jakimi stali się owi, którzy cenę wspomnionych rzeczy podstępem zataili, jak czytać można w Dziej. Ap. 5. Ztąd więc braciom obawiać i strzedz się bardzo trzeba tego, co spotkało Ananiasza i Safirę, ponieważ dóbr kościelnych, nie, jako własność, lecz jako wspólne i Bogu w ofierze złożone z najwyższą bojaźnią nie na inne, jak tylko na wzmiankowane cele trzeba wiernie używać, aby nie ściągnęli na siebie winy świętokradztwa jako tacy, którzy je ztąd gwałtownie zabierają, gdzie złożone zostały, by nie ulegli karze i śmierci Ananiasza i Safiry, albo, co gorsza, by nie sprowadzili na siebie najsurowszéj exkomuniki zwanéj *Maranatha.* A chociażby cieleśnie, jak Ananiasz i Safira nagłą śmiercią nie pomarli, to jednak dusza (która wyższa jest od ciała) umarłaby i wyłączona z wiernych obcowania upadłaby i pogrążyłaby się w przepaściach. Ztąd trzeba baczyć wszystkim i pilnie się strzedz, by posiadłości ofiarowane na użytek chwały Bożéj przez niektórych wtrętów nie były łupione. Jeżliby się kto tego dopuścił, wedle surowości należytéj kary (która względem świętokradzców słusznie winna być użytą) ma być wskazany na wieczystą wzgardę i do więzienia wtrącony, albo ma być zachowany na wygnanie deportacyi na zawsze; albowiem (wedle Apostoła) człowieka takiego trzeba oddać szatanowi.... Kościoły przeto, nad którymi przełożeni są biskupi, tak dalece we wzmiankowane nabytki i kosztowności za pomocą Bożą wzrosły i o tyle większa część z nich obfituje w podobne rzeczy, że nie masz żadnego, któryby, prowadząc wspólne życie, zostawał w nędzy, lecz wszystko, czego potrzeba od biskupa i od jego ministrów otrzymuje. Jeżeliby kto powstał, któryby w naszych albo w przyszłych czasach starał się to wydrzeć, wskazany być winien na wzwyż już wzmiankowaną karę.

„fuerit, acceptum non inferant. Si vero post interdi„ctum fecerint, per quinquenii spatia temporis a com„munione esse arcendos. Tož Kan. 48. Emandari „placuit, ut hi qui baptisantur (ut fieri solebat) nummos „in concham non mittant, ne sacerdos quod gratis „accepit, praetio distrahere videatur“ [7]). Owszem już Paweł mówi: Srebra i złota abo szaty żadnegom nie pożądał, jako sami wiecie, iż moim potrzebom i tych, którzy są ze mną, służyły te ręce. Dzieje XX. 33. 34. I II. Tessaloniczan III. 8—12: Aniśmy chleba darmo od którego pożywali, ale w pracy i w utrudzeniu w nocy i we dnie robiąc, abyśmy którego z was nie obciążyli, nie jakobyśmy byli mocy nie mieli (*dignus est enim operarius mercede sua* [8]), ale żebyśmy wam sami siebie za wzór dali, abyście nas naśladowali, abowiem i gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali: iż jeżli kto nie chce robić, niech też nie je. — Pozwalał też Kościół duchownym majątkiem własnym rozporządzać, mianowicie już Kanon apostolski 40 mówi: „Sint autem manifestae res episcopi (si tamen habet „proprias) et manifestae dominicae, ut potestatem ha„beat de propriis moriens episcopus, sicut voluerit et „quibus voluerit derelinquere, ne occasione ecclesiasti„carum rerum, quae episcopi esse probantur, interci„dant; fortassis enim aut uxorem habet, aut filios, aut „propinquos, aut servos. Et justum est hoc apud deum „et homines, ut nec ecclesia detrimentum patiatur „ignoratione rerum pontificis: nec episcopus vel ejus „propinqui sub obtentu ecclesiae proscribantur aut in „causas incidant, qui ad eum pertinent morsque ejus „injuriis malae famae subjaceat“ [9]). Tož samo Antiocheńskie Kan. 24. „Quae sunt ecclesiae, sub omni „solicitudine et conscientia bona et fide quae in Deum „est, qui cuncta considerat judicataque serventur, quae „etiam dispensanda sunt judicis et potestate pontificis, „cui comissus est populus et animae quae in ecclesia „congregantur. Manifesta vero sint, quae pertinere vi„dentur ad ecclesiam cum notitia presbyterorum et „diaconorum, quae circa ipsum sunt, ita ut agnoscant „nec ignorent, quae sint ecclesiae propria nec eos ali„quid lateat; (już wtedy inwentarze) ut si contigerit „episcopum migrare de saeculo, certis existentibus re„bus, quae sunt ecclesiae, nec ipsae collapsae depe„reant; nec quae propria probantur episcopi, sub occa„sione rerum pervadantur ecclesiae. Justum namque „et acceptum est coram Deo et hominibus, ut sua „episcopus quibus voluerit, derelinquat, et quae eccle„siae sunt, eidem conserventur ecclesiae, ut nec eccle„sia aliquod patiatur in commodum, nec episcopus sub „occasione proscribatur ecclesiae, et in causas incidant „qui ad eam pertinent et ipsa post obitum maledictio„nibus ingravetur [10])“.

Z tych tu przytoczonych starych pomników widzimy jasno, kto jest istotnym właścicielem skarbu kościelnego. Bóg, nie kto inny — a po Nim ludzkość prawowierna, owszem powszechna, bo nawet poganin ma prawo do jałmużny — więc żaden rząd kraju pojedynkowego. To nie jest nasze spóźnione wywnioskowanie; to jest najwcześniejszy pomysł pierwotnego Kościoła w najwyraźniejsze słowa ujęty: „Domino Deo „traditum — oblatum [11])“.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Poznań** 9 Czerwca 1865.

Władza duchowna zatwierdziła i wydała ordynacye na następujące legata:

1. Dnia 9 Maja r. b. na legat Konstantego Cerbe Tal. 100 dla kościoła w Międzyrzeczu na mszą śpiewaną za duszę Frańciszka Mikołaja Cerbe i jedne za duszę Beaty Cerbe.
2. Dnia 15 Maja na zapis JX. Sobestyana Winowicza plebana w Starogrodzie Tal. 100 dla kościoła w Pogorzeli na aniwersarz za duszę rodziców swoich Wojciecha i Heleny.
3. Dnia 15 Maja na legat JX. Walentego Nowackiego byłego plebana w Golini Tal. 1164 srg. 23 na msze za duszę jego i roczne wymijauki.
4. Dnia 18 Maja na legat Frańciszka Beisert Tal. 25 dla kościoła w Gołanicach na jednę mszą czytaną za duszę Jana i Anny Rozyny małżonków Multyszewskich.
5. Dnia 24 Maja na legat Weroniki Nagel Tal. 25 dla kościoła w Bledzewie na mszą za duszę Klary.
6. Dnia 26 Maja na legat Moniki z Zabińskich Kiedrzyńskiéj Tal. 100 dla kościoła św. Marcina w Poznaniu na msze za duszę męża Józefa i swoją po śmierci, tudzież na roczne wymijanki.

Duchowieństwo dekanatu Ostrzeszowskiego odbyło tegoroczną kongregacyą dekanalną w Kotłowie na dniu 27 Maja r. b. pod przewodnictwem swego Dziekana JX. Majewskiego proboszcza z Ostrzeszowa. Mszą św. żałobną poprzedzoną wigiliami odprawił JX. Strybel pleban z Grabowa, a JX. Iwaszkiewicz pleban z Mixstata mszą św. *de Spiritu Sancto* wśród któréj powiedział kazanie JX. Dobrosiński, wikaryusz z Ostrzeszowa. Wszyscy zgromadzeni kapłani odbyli spowiedź i przystąpili do kommunii świętéj.

Po ukończoném nabożeństwie nastąpiło w zakrystyi *scrutinium* i narady nad dobrem dekanalném. Ostatecznie odśpiewano *Te Deum laudamus.*

JX. Hemmerlingowi wikaryuszowi z Mieścisk udzielono kommendę nad kościołem w Brzostkowie, na króre to beneficium złożył prezentę.

JX. Frańciszek Szymański z Skoków otrzymał posadę wikaryusza w Kozminie w miejsce JX. Stachowiaka, którego przeznaczono na wikaryusza do Cerekwicy pod Borkiem.

JX. Winke pleban z Żytowiecka złożył swoje urzędowanie jako dziekan dekanatu Krobskiego, w jego zaś miejsce powołała

---

7) Postanowiono, iż biskup od tego, który do komunii nie idzie, darów przyjmować nie powinien. (a Kan. 40). Postanowiono zakazać, aby nie przynoszono tego, co się otrzymało, a co właściwie dla bożyszcz przeznaczoném było, ponieważ dochody należą do posiedzicieli. Jeżeliby zaś kto miał to uczynić po tym zakazie, (postanowiono) by przez przeciąg 5 lat od komunii był usunięty. (Tož Kan. 48). Postanowiono zmienić, by ci, co przystępują do chrztu, pieniędzy, (jak zwykle się dzieje) w naczynie (na tacę) nie kładli, aby się nie zdawało, jakoby kapłan to, co darmo otrzymał, za pieniądze miał rozdzielać.

8) Godzien jest robotnik zapłaty swojéj.

9) Majątek zaś biskupa (jeżeli tylko ma własny) i majątek kościelny mają być osobno odłączone, aby biskup umierając, miał władzę dysponowania nad własnością, by ją pozostawić, jakby chciał i komuby chciał; aby ze względu na dobra kościelne nie zaginęły te, o którychby twierdzono, że są biskupa; może bowiem ma albo żonę, albo synów, albo krewnych, albo sługi. A jest to sprawiedliwém przed Bogiem i przed ludźmi, by ani Kościół żadnéj szkody nie ucierpiał przez nieświadomość własności biskupiéj, ani téż biskup, albo jego krewni za sprawą Kościoła nie ponieśli jakiéj szkody i aby nie popadli w spór ci, którzy do niego należą i aby śmierć jego nie uległa potwarzom i bezsławie.

10) Co do Kościoła należy, ma być zachowane z wszelką troskliwością i z należytą sumiennością i wiarą, która prowadzi do Boga, który wszystko widzi i sądzi, i należy je rozdzielać za zdaniem i władzą biskupa, któremu powierzony jest lud i dusze, które należą do Kościoła. Oddzielnie zaś winny być rzeczy, które zdają się należeć do Kościoła, za wiedzą presbyterów i diakonów, którzy są przy jego (biskupa) boku, tak, iżby poznali i rozsądzili, co jest własnością Kościoła i aby przed nimi nic ukrytém nie było; iż, gdyby przypadkiem biskup umarł, wiedziano na pewne, które rzeczy należą do Kościoła, iżby one w zamięszaniu nie zaginęły; i aby te, które jako własność biskupa są uważane, przy sposobności nie przeszły do majątku kościelnego. Sprawiedliwa to bowiem i miła rzecz przed Bogiem i przed ludźmi, aby swoje rzeczy biskup, komuby chciał pozostawił, a co do Kościoła należy, by było téż Kościołowi zachowane, iżby ani Kościół szkody żadnéj nie poniósł i by biskupowi za sprawą Kościoła krzywda się nie działa i aby w spory nie popadli ci, którzy do niego należą, i aby on sam po śmierci klątwy na siebie nie sprowadził.

11) Co Panu Bogu oddane, jest objatą.

Władza duchowna na ten urząd JX. Smitkowskiego proboszcza w Jutrosinie od 1 Lipca r. b.

W dniu 23 Maja w godzinie południowéj z przyczyny niewiadoméj wybuch ogień na dachu domu plebańskiego w Bukówcu w dekanacie Grodziskiem, który pochłonął cały budynek, jako i dom organistowski. W blizkości znajdujący się kościół, pomimo, że się zapalił, zdołano uratować. Przytém spaliło się 10 zabudowań tamecznych gospodarzy.

(Koresp.) **Poznań.** Podajemy ku powszechnéj zapewne radości czytelników *Tygodnika* wiadomość z pewnego zaczerpniętą źródła o mającym się niebawem rozpocząć przedruku znakomitego dzieła X. Jana Morawskiego T. J. pod tytułem: „*Ambona Ducha św.*“ itd. Będzie to więc trzeci przedruk téj książki nadzwyczaj praktycznéj i przydatnéj dla każdego serca lubiącego zabawiać się rzeczami zmierzającemi do jego oświecenia, pokrzepienia i zbudowania. X. Morawski był bardzo płodnym pisarzem. Pisał wiele w każdéj gałęzi teologii już to po łacinie, już to po polsku. Język jego polski wzorowy, jędrny, dosadny. Chwalebna to myśl, którą powzięto, ażeby przedrukowaniem powyższego dzieła zapoznać nas bliżéj z jedną z tysiąca pereł, które mamy w literaturze naszéj teologicznéj z dawniejszych czasów, a których niestety po większéj części wcale nie znamy. Niech mi będzie wolno przy téj sposobności uczynić kilka uwag ogólnych o pracach dawnych teologów naszych. Może któ inny rzecz tę przezemnie z wierzchu tylko poruszoną dokładniéj rozbierze i przedstawi szczegółowo.

Z boleścią wyznać nam trzeba, żeśmy skutkiem nieszczęśliwych okoliczności odbiegli od źródeł ojczystych, zerwali z tradycyą na polu swojskiéj teologii. Oglądamy się po całéj niwie rodzinnéj, czy nie znajdziem gdzie prawdziwie świeżéj, zdrowéj paszy, rzeczywistego posilenia ducha, lecz powiększéjczęści wszędzie widzimy kwiecie tylko nęcące zmysły, kwiecie bez woni wdzięcznéj, a kwiat głodu nie zaspokoi, nie zaradzi potrzebom codziennym. Weźmy naprzykład kaznodziejstwo, — wielka w niém dzisiaj posucha! Jeszcze tylko tu i owdzie, raz poraz odezwie się głos przypominający X. Piotra Skargę, Młodzianowskiego wreszcie Samuela Wysockiego. Zamiast dawniejszéj jędrności mowy wodnistość, prostotę wyrugowała napuszałość. Tamci kazali z trzeźwym spokojem, ujmującą jasnością, z żarliwością, natchnieniem; dziś słyszymy lub czytamy jakieś górnolotne frazesy, słowa mgliste, niejasne — słyszymy brzęk wyrazów jałowych wypowiedzianych lub napisanych bez życia, bez ducha, bez ich odważenia. Każde kazanie, w którém nie ma okrasy z Pisma św. i Ojców kościoła, to czyste *opus manuum hominum*, to już nie Słowo Boże, to już nie miecz obosieczny przenikający do szpiku i kości, ale czyste słowo ludzkie bez siły odbijające się bez wpływu o uszy słuchacza. Pole to u nas prawdziwie opustoszałe. Szukamy wszędzie, dopytujemy się troskliwie o dobre polskie kazania, lecz trudno je znaleść. Więc się udajemy do Niemców i od nich sprowadzamy sobie rozmaite dzieła kaznodziejskie za grube nieraz pieniądze. To samo można powiedzieć i o innych częściach teologii.

Nie znajdując u siebie nic rzeczywiście praktycznego, dobrego, uciekamy się do Niemiec, do Francyi, z zagranicy wprowadzamy do kraju obcym językiem pisane książki dogmatyczne, moralne, pastoralne, poradniki do konfesyonału, katechezy, katechizmy, a nawet książki do nabożeństwa. Posługujemy się otóż na każdym kroku dziełami obcemi, a z jaką szkodą dla ducha i charakteru, dla języka narodowego, nie potrzeba zapewne szeroko pokazywać. I czyż tak ma być zawsze? Jeślić obecnie nie mamy dobrych dzieł teologicznych, zajrzyjmy do przeszłości, tam znajdziem wszystko, czego nam dziś niedostaje, zaczém wzdychamy. Niwa teologiczna była przed laty rodzajniejsza niż teraz. Wszystko tam wyrastało bujnie, wyrosło i dojrzało należycie. Tylko to, co z rodzinnéj pochodzi skiby, może nam być na zdrowie i na wzmocnienie. Choćby już z resztą tylko ze względu na sam język, który dawni nasi pisarze zrodzili, wykształcili, a który teraz kaleczymy i wyjaławiamy, zapoweźmy się do bliższego zapoznania się z pracami starych naszych teologów. Co nasze, co swojskie, to têm milsze, têm słodsze być nam powinno. Kto z ochotą i miłością rzuci się do téj roboty, nie łatwo jéj odbiegnie, bo coraz więcéj będzie odkrywał pereł a klejnotów w tych starych księgach. Dziś wszystkie narody z wielką skwapliwością oczyszczają z wiekowego pyłu olbrzymie folianty, które dotąd były w zapomnieniu lub poniewierce. Niemcy robią liczne przedruki lub tłomaczą starych swych kaznodziejów, ascetów. Dość wspomnieć o Bertoldzie z Regensburgu i Hunolice. My mamy również liczny zastęp znakomitych kaznodziejów, i ascetów. Wspominam z pociechą, że już można łatwo nabyć przedrukowane niektóre dzieła X. arcybiskupa Kałukowskiego, X. Skargi, X. biskupa Wereszczyńskiego, X. Łancuckiego, X. Łąckiego. Lecz ileżby to jeszcze można uczynić dobrego! Kazania X. Szymona Starowolskiego, lubo nie ma w nich zapału, natchnienia, zalecają się prostotą, jasnością, poważnym językiem, a są niewyczerpaném źródłem odpowiednich miejsc Pisma św. i Ojców kościoła. Z tomasza Młodzianowskiego, Samuela Wysockiego, Pijara, z kazań Grodzickiego, Sokołowskiego (dobrzeby było je przetłomaczyć) wieleby i dziś dało się użyć. — Na polu pism ascetycznych już to oryginalnych, już to tłomaczonych wzorowo z innych języków, możemy się śmiało mierzyć z zagranicą. Tutaj mamy wszystkiego podostatkiem. Już téż niektóre znakomitości przedrukowano na nowo, jak X. Łąckiego wyborne tłomaczenie ksiąg O. Roderycyjusza, za co się wdzięczność należy. Ale wiele jeszcze prawdziwych pereł poniewiera się pomiędzy staremi rupieciami, wiele z nich pył i mole pożerają, wiele ginie marnie. Byłoby to nie mała przysługą, gdyby kto zajął się przedrukowaniem, choćby następujących już tylko pism ascetycznych X. Szymona Wysockiego: 1) *Ogródek duchowny*, 2) *Escytarz duszny*, 3) *Nowy raj duszy*, 4) *Sposób spowiadania się*. Wszystkie pisma X. Wysockiego zalecają się praktycznością, jasnem i trzeźwem przodkowaniem rzeczy traktowanéj. Język u niego ten sam co u Skargi, jak zresztą u wszystkich współczesnych pisarzy. Mamy także piękne tłomaczenie dobrego dziełka Stanikursta o Męce Pańskiéj. Wielka drastyczność, obrazowość, słodki liryzm, oto co zaleca na pierwszy rzut oka to dziełko, które bodaj czy nie przewyższa wszystko, co dotąd napisano w téj materyi. W Niemczech za dni naszych kilka jego nowych wydań prędko się rozeszło.

Powtarzamy tedy, że wyjąwszy exegezę i dogmatykę w ścisłem znaczeniu (dzieł o pojedyńczych rzeczach dogmatyki mamy całe hufce) mamy wszystko z pola teologicznego. Mamy kaznodziejów, ascetykę, książki w przedmiocie teologii moralnéj, mamy dobre katechizmy, katechezy, — mamy wreszcie dobre książki do nabożeństwa. Wspominam o „Harfie duchownéj“ X. Laterny, która kilkudziesięciu doczekała się wydań, a dziś jest wielką rzadkością. — Dobrzeby więc było, gdyby się zajęto szczerze uporządkowaniem u nas prac teologicznych, żebyśmy wiedzieli, co mamy dobrego, czego nie potrzeba nam szukać u obcych. Jeden niech weźmie na siebie dzieła kaznodziejskie, ascetykę (to wszystko w bardzo ścisłym, wewnętrznym zostaje ze sobą związku), drugi katechizmy, pisma dogmatyczne, moralne; niech szuka, porównuje, niech nas obznajmia z owocami swéj pracy. Pracaby szła porządnie, a ostatecznie zaradzonoby niejednéj potrzebie, i byłoby wiele błogosławieństwa bożego i pożytku dla narodu. *Dulcius ex ipso fonte bibuntur aquae.* —

(Kor.) **Z Kaszub** 12 Czerwca 1865.

Przywykliśmy do tego w każdym prawie numerze *Tygodnika Katolickiego* jednę a nawet dwie korespondencye z diecezyi chełmińskiéj czytać. Ale już od dość dawnego czasu niceśmy nie znaleźli, coby zaspokoiło ciekawość naszę.

Chociaż są u nas potrzeby rozmaite, któreby publicznie rozstrząsnąć wypadało, gdyż przez wzajemną radę i udzielanie zrobionych doświadczeń najlepiéj można złemu zaradzić, — przecież żaden się u nas głos nie odzywa, wszystko zdaje się być w letargu jakimś pogrążone. Byli wprawdzie tacy, co konieczność jawnéj dyskusyi spraw kościelnych i szkólnych, a mianowicie religijnego oświecenia ludu przez stósowne pisma uznali i do niemałych ofiar byli gotowi, ale szlachetne ich usiłowania dla braku współczucia i wsparcia na niczém spełzły. Tak X. Keller, proboszcz z Leśna w Kaszubach, miał zamiar od 1 Kwietnia b. r. wydawać pisemko religijne, poświęcone głównie potrzebom ludu naszego, jak o tém *Tygodnik Katolicki* już dawniéj według gdańskiego *Kirchenblatt* doniósł. Błędnie jednak ostatnie pismo podało, jakoby X. Keller przedewszystkiém miał cel polemiczny, a to ten, aby paraliżować zgubny wpływ i rozdrażnienie polityczne *Nadwiślanina* i *Przyjaciela Ludu*. O ile wiemy, polityka wszelkiego rodzaju z programu *Pielgrzymka* — tak bowiem nowy tygodnik miał się nazywać — była wykluczona, a zatém i polemika polityczna przeciw pismom chełmińskim. To zadanie niezawodnie zostawiliby redaktorowie *Pielgrzyma* władzom krajowym, którym nie można zarzucić, iż nie dopełniają obowiązku swego i gorliwemu w téj mierze jednemu z korespondentów pelplińskich *Kirchenblattu*. Gdyby się okazała polemika, ograniczyłaby się zapewne na zbiciu szkodliwych i wierze i obyczajności opowiadań Majstra od *Przyjaciela Ludu*, tak, jak to i sam *Tygodnik Katolicki* i *Szkółka Niedzielna* z wszelką powagą i stanowczością uczyniły. Tymczasem pisemko zamierzone wcale świata ziemskiego nie ujrzało przedewszystkiém dla braku współdziałania pomiędzy duchowieństwem naszém.

Nie zamyślam bynajmniéj nad głębszemi tego zjawiska przyczynami dzisiaj się rozpisywać — materya to zbyt nie miła i drażniąca — niech więc na teraz wystarczy to ogólne twierdzenie, iż u nas ci, coby pisać mogli, nie chcą, ci zaś, coby mogli i chcieli, czasu nie mają. Brak pracowników w winnicy Pańskiéj, aczkolwiek już nie tak dotkliwy, jak niegdyś, zawsze jednak dość jest znaczny.

Liczba nowo wyświęconych kaplanów dotychczas tylko wystarczała, aby pokryć ubytek przez śmierć w biegu roku zrobiony. Do tego jest pasterzowanie w diecezyi naszéj, a mianowicie w Kaszubach nader utrudnione dla zbytniéj rozległości pojedyńczych parafii. Cyfra ludności katolickiéj od rozbioru Polski u nas może o połowę się powiększyła, ale kościołów nic nam nie przybyło; przeciwnie zginęło ich kilka, a osobliwie zniesiono klasztory, które, jak wiadomo, niepoślednią duchowieństwu świeckiemu ulgę przynoszą.

Jeden się tylko klasztór (Frańciszkański) na całe Kaszuby w Wejrowie utrzymał, ale i jemu pewne osoby, o ile od nich zależy, zbyt pomyślnego żywotu wieść nie dozwalają. Aż do niedawnego czasu nawet wciąż się utrzymywały pogłoski, iż go przemienią na koszary. Temu się przecie całe miasto opierało, nie tylko katolicy, ale i protestańci, już dla samego zysku materyalnego, jaki mu kilka razy w roku odbywające się pielgrzymki przynoszą. Teraz te pogłoski wprawdzie ucichły, ale tém bardziéj zraził serca wszystkich katolików wypadek następujący. *) Do klasztoru przytyka ogród, który rząd za swą własność uważa. Zakonnicy zań małą tylko kilka talarów wynoszącą dzierzawę dotychczas płacili. Nie podobało to się nowemu landratowi p. Jordan, który go na publicznéj licytacyi w dzierzawę wypuścił. Rezultatem tego manewru było, że zakonnicy, nie chcąc być w ciągłym niby stanie oblężenia, gdyby otaczający z dwuch stron zabudowanie klasztorne ogród w nieprzyjazne im ręce przeszedł, 100 kilkanaście talarów rocznéj dzierzawy teraz płacą. W ogóle katolicy powiatu wejrowskiego nie jednę przyczynę mają pragnąć dawniejszych czasów.

Potém zboczeniu wracam do rzeczy, o której mówiłem. Miło tu zapisać, iż władza diecezalna, uznając wielką niedogodność, która i dla kapłanów i ludu z owéj zbytniéj rozległości parafii wynika, przynajmniéj w taki sposób jéj zapobiedz usiłuje, że o ile można filie od głównych kościołów odłącza i samodzielne z nich parafie tworzy. Tak tylko niedawno oddzielono Sianowo od Strzepcza, a teraz z pewnego źródła dowiaduję się, że i Rozłazino od Lawenburga w Pomeranii odłączone i przez p. ministra spraw duchownych, jako osobna parafia zatwierdzone zostało. Utrzymanie proboszcza jest zapewnione pobieraniem dzierzawy z plebanki dawniejszego kościoła katolickiego w Garcigarzu. Owa okolica obecnie jest zupełnie zniemczona, a wskutek tego i po największéj części z lutrzona.

Oby władza duchowna nie przestała i nadal naszym zakątkiem, przedtém dosyć zaniedbanym, szczególnie się opiekować, albowiem żadna część dawniejszego archidiakonatu pomorskiego nie jest tak bardzo wystawiona na wpływy protestantyzmu, jak nasza.

Nareszcie mogę donieść, ponieważ nikt z Pelplina, jak to zwyczajnie bywało, o tém nie pisał, że opróżnioną przez śmierć X. Larysza kanonią odebrał od JWX. Biskupa oficyał X. Hasse i że dotychczasowy profesor egzegiezy X. Flatau przeniesiony został na probostwo Grucińskie przy Grudziądzu. Miejsce profesora egzegiezy przy seminaryum duchowném w Pelplinie zajmie od św. Michała r. b. wikary z Brodnicy X. Dr. Pankau.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. *Prusy Książęce.* 1. *Amtsblatt* diecezyi chełmińskiéj donosi: drugi kanonikat opróżniony przez śmierć X. Larisch udzielono X. kan. Bonin; piąty zaś kanonikat otrzymał Wikaryusz Generalny X. Dr. Hasse.

Profesorowie X. Dr. Martens i X. Lic. Połomski mianowani zostali na examinatorów prosynodalnych. Dotychczasowy profesor X. Lic. Flatau otrzymał probostwo w Gruta. Nauczyciel religii w Wejerowie, X. Karmke, przesadzony jako administrator do Zblewa; wikaryusz X. Krecki translokowany na administratora do Osieka; wik. X. Czapiewski z Lidzbarka do Szwarcenau; wik. X. Kiljan ze Swiecia do Gniewu; wik. X. Juliusz Rakowski ze Szwarcenau do Lubkowa; wik. X. Depczyński z Zblewa do Rozłasina; X. Christen dotychczasowy wikaryusz z Rozłazina do Lusina; X. Dr. Borrasch wik. z Golubia do Torunia. Neopresbyter X. Bieber otrzymał wikaryat w Gdańsku; X. Żurawski w Muehlbauz, X. Kobierzyński w Chełmży; X. Kościemski w Lidzbarku; X. Derc w Golubiu, X. Rakowski w Sierakowicach. X. Welnic w Sliwicach, X. Reiske w Gdańsku, X. Sawicki w Świeciu, X. wikaryusz Konitzer otrzymał posadę nauczyciela religii w Wejerowie.

2. W Akwisgranie utworzył się osobny komitet, do którego należą: burmistrz Coutzen, dziekan Dillschneider, rektor Fey, Dr. med. Hakn, proboszcz Kaesmacher, adwokat Lingens; hr. Nelessen, Peters, Prisak, Scheins fabrykant, hr. von Spee i Oster kupiec. Za zadanie swe położył sobie komitet umieścić obligacye nowéj pożyczki papieskiéj, zaciągniętéj w Bruxelli u p. *Langrand-Dumonceau*, dyrektora banku industryi. Pożyczka ta zaciągnięta została dnia 26 Marca 1864 r.

*) Patrz Przegl. tygod.

Warunki są następujące:

1) pojedyńcze obligacye są po 100, 500, 1000 fr.

2) procenta są po 5 od sta w półrocznych ratach od 31 Marca i 30 Września.

3) wypłatę kapitału uskutecznia się przez wylosowanie obligacyi, wynoszących milion franków wartości; wypłata uskutecznia się po najznaczniejszych miastach Europy.

4) pożyczkę tę przyjął na siebie p. Langrand-Dumonceau jedynie z przywiązania do Stolicy św.; gdyby obligacyi do 1 Czerwca r. 1866 nie mógł umieścić, byłby zmuszony obligacye te odesłać Ojcu św.

W tym względzie utworzył się komitet nasamprzód w Belgii, który umieścił obligacyi za 5 milionów franków, potém w Holandyi, który 3 miliony franków umieścił; nakoniec powstał wzmiankowany komitet w Akwisgranie. Otóż komitet akwisgrański udał się z prośbą do najprzewielebniejszego biskupa chełmińskiego, prosząc go, by wpływem swym poparł umieszczenie obligacyi owéj pożyczki papieskiéj w swéj diecezyi. W tym celu wyszła odezwa pod dniem 8 Maja, w któréj najprzewieleb. biskup gorąco poleca to dzieło swym owieczkom, wzywając mianowicie duchowieństwo diecezalne, by samo szczególnie brało czynny udział w owéj pożyczce Stolicy św.

3. Następujące wyszły od władzy diecezalnéj w Pelplinie rozporządzenia:

a) „Quum monente P. P. Benedicto XIV. in opere praeclarissimo „De Synodo Dioecesana“ (lib. 16 cap. ult.) inter Episcopalis solicitudinis opera haud sane novissimum locum tenere „censendum sit illud, quo sacri Pastores obstringuntur majori „qua possunt cura advigilare, ut in suis dioecesibus pia legata „debitae executioni mandentur, praescriptaeque celebrentur Missae „eaedemque juxta priorum fundatorum voluntatem applicentur: „non sine gravissimo animi dolore nuper comperimus, quasdam „summas capitales a fidelibus pro erigendis fundationibus perpetuis destinatas aut plane deperiisse aut in summum periculum „esse deductas, quia nonnulli Parochi, officiorum immemores et „graviter contemnentes constitutiones ecclesiasticas talium fundationum nuntium aut plane omiserunt, aut post duos demum annos „et ultra Officio Vicariatus Generalis de rerum circumstantiis retulerunt.

„Supersedendum quidem arbitramur longiore deductione et „expositione ingentis scandali et deplorabilis jacturae ex tali „agendi ratione jure meritoque emanantis: at omni qua possumus „paterna sollicitudine omnes et singulos sacerdotes Dioecesanos „in Domino monemus et sub severissimis poenis adhortamur, ut, „quando pia legata aut oretenus aut per testamentorum dispositiones ipsis innotescunt, incunctanter et nulla interposita mora „Officio Nostro Vicariatus Generalis nontium mittant et tali modo „exequi studeant, quod in Decretis Urbani Papae VIII, confirmatis ab Innocentio VII, per suam Constitutionem, cui initium „Nuper a Congregatione“ verbis sequentibus severissime est inculcatum:

> „Ad haec S. Congregatio quibusvis Capitulis, Collegiis, Societatibus et Congregationibus nec non omnibus „et singulis Ecclesiarum et piorum locorum tam saecularium quam regularium Superioribus vel aliis, ad quos „pertinet, districte prohibet, *ne in posterum onera perpetua suscipiant Missarum celebrandarum; Saeculares quidem sine Episcopi vel Ejus Vicarii Generalis*, Regulares vero sine Generalis vel Provincialis consensu et „licentia in scriptis et gratis concedenda: *Alioquin saecularis, qui hujus prohibitionis transgressor exstiterit, ab „ingressu Ecclesiae interdictus sit eo ipso*, Regularis vero „poenam privationis omnium Officiorum, quae tunc obtinebit, ac perpetuae inhabilitatis ad alia de cetero obtinenda vocisque active et passivae absque alia declaratione incurrat.“

„Speramus fore, ut hocce nostrum mandatum strictissime et „in virtute s. obedientiae ab omnibus quorum interest observetur.

„Pelplini den (die) 8 Maji 1865.

Episcopus Culmensis
† **Joannes.**“

b) Ponieważ *jura stolae* przez mego Poprzednika w urzędowaniu śp. Najprzewielebniejszego Biskupa Dra Anastazego Sedlag pod dniem 10 Grudnia 1849 r. dla pewnéj części diecezyi chełmińskiéj, należącéj do dawniejszego archidiakonatu pomorskiego, reskryptem z dnia 24 Listopada 1819 uregulowane w niektórych pozycyach okazały się niedostateczne i niewystarczające, a przeto powstało pytanie, czy w wątpliwych przypadkach postępować należy wedle tegoż, albo raczéj wedle zwyczaju przyjętego w każdéj parafii, a zatwierdzonego przy każdorazowéj tradycyi: stąd czuję się być spowodowanym rozporządzić i postanowić dla usunięcia niepewności, by wszędzie taksa zaprowadzona przez dawny zwyczaj, uważaną była, jako decydywna i rozstrzygająca w tym względzie i aby tylko w tych pozycyach, w którychby się okazała

niedostateczną i niewystarczającą, trzymano się tak zwanéj taksy Rosołkiewicza.

Równocześnie nie mogło ujść méj wiadomości, że pobieranie pieniędzy na świece przy chrztach, wywodach, ślubach, pogrzebach i Mszach śpiewanych, które na intencyą prywatnéj dewocyi bywają odprawiane, powód dało do rozmaitych skarg i utyskiwań a szczególnie dla uboższéj klasy stały się one przyczyną, że obowiązek uciążliwéj i znacznéj opłaty wstrzymywał i odwracał od błogosławieństwa przywiązanego do św. obrządków.

Ztąd postanawiam, by pieniędzy na świece za błogosławieństwa *post partum et post nuptias* nigdy nie pobierano, a przy innych czynnościach, by zwyczaj, którego się przed rokiem 1850 trzymano, był zachowany resp. przywrócony.

Gdzieby przy pojedyńczych uboższych kościołach dochody na świece okazały się niezbędne przy koniecznych etatowych wydatkach, to kolegia kościelne winny się w tym względzie udać z uzasadnioném należycie podaniem do mego Wikaryatu Generalnego i prosić o decyzyą; przeciwnie zaś od kościołów, które, zostając wśród pomyślniejszych okoliczności, obyć się mogą albo częściowo albo zupełnie bez podobnych dochodów, oczekiwać należy, że zrobią wniosek osobny o zmniejszenie albo o całkowite zniesienie owéj opłaty na świece.

Pelplin dnia 8 Maja 1865.

Biskup Chełmiński
† **Jan.**

c) Rozporządzenie Generalnego Wikaryatu Chełmińskiego z dnia 8 Maja 1865 r. podaje do wiadomości diecezalnego duchowieństwa, że *Altaria portatilia* w znacznéj liczbie zostały konsekrowane; wedle potrzeby więc każdy pasterz może otrzymać takowe, zgłaszając się do dirygenta kancelaryi p. Wegnera.

d) Rozporządzenie Generalnego Wikaryatu Chełmińskiego z dnia 8 Maja donosi, że tego roku rekolekcye dla księży odbyć się nie mogą, bo podczas feryi znaczne reparacye podjęte być mają, tak w seminaryum klerykalném, jak w *Collegium Marianum*. Tém gorliwiéj zaleca Władza medytacye i ćwiczenia prywatne, oświadczając oraz, że w przyszłości po usunięciu tych przeszkód jak najregularniéj odbywać się mają rekolekcye.

e) Rozporządzenie zaś z dnia 6 Maja donosi, że examin tegoroczny *pro concursu ad beneficia* odbywać się będzie od 24 do 26 Października w Pelplinie, wzywając tych kapłanów, którzy mają do tego prawa i chcą examin ów składać, by się najpóźniéj do 1 Września r. b. zgłosili, dołączając zaświadczenia potrzebne; późniejsze podania nie mogą być uwzględnione.

4. *Katholisches Kirchenblatt*, tygodnik wychodzący w Gdańsku pod redakcyą X. Rednera, potwierdza wiadomość podaną nasamprzód przez *Nadwiślanina*, że ma się odbyć w diecezyi chełmińskiéj Synod diecezalny*). Potrzeba tego tém jest większą, ponieważ przez bullę *de Salute animarum* granice diecezyi chełmińskiéj zostały zmienione resp. rozszerzone. Dekreta zaś dawniejszych Synodów diecezalnych nie ze wszystkiém mogą być zastósowane do nowo przyłączonych części diecezyi. Jest rzeczą pewną, że Ojciec św., dowiedziawszy się o tém, pochwalił zamysł i udzielił swe błogosławieństwo dla tego chwalebnego dzieła. Osobna już wyznaczona została komisya, która do tego stósowne czyni przygotowania. Należą do komisyi następujący członkowie: Generalny Wikaryusz X. Dr. Hasse, X. kan. Hildebrandt i Pomieczyński, X. Lic. Gramse i X. Dr. Martens. Zdaje się, że prace przedwstępne ukończy komisya dopiero z końcem bieżącego roku.

5. O ile słychać, ministeryum postanowiło, aby rozporządzenie król. regencyi w Kwidzynie, tyczące się używania języka polskiego po szkółkach elementarnych, nieco zostało zmodyfikowane ze względu na szkoły, do których albo wyłącznie, albo przynajmniéj większą część polskich dzieci uczęszcza. Na ten cel ma być wyznaczona osobna komisya, mająca porobić zmiany odpowiednie, do któréj należeć będą: radzcy szkólni z regencyi królewieckiéj, gdańskiéj i kwidzyńskiéj; komisyi ma przewodniczyć naczelny prezes prowincyi pruskiéj *hr. von Eulenberg*.

6. Z Wejerowa donoszą następujący wypadek: W skutek sekularyzacyi fiskus uważa się za posiedziciela tutejszego klasztoru; stąd zakonnicy, mieszkający w klasztorze od niego przyjęli w dzierżawę przylegający ogród klasztorny o 4 morgach, płacąc mu na mocy kontraktu, zawartego roku 1855, rok rocznie 8 talarów dzierżawy. Na rok bieżący odesłano również ową dzierżawę do Gdańska. Pomimo to pan landrat Jordan ogłosił licytacyą publiczną. Na terminie stanął pomiędzy innymi adwokat Grolp, który, o ile powiadał, w imieniu jakiegoś p. Timme podał dzierżawy za ów ogród natychmiast 50 talarów, a w końcu ofiarował 100 talarów. Zakonnicy, aby otrzymać ogród, który zupełnie przy klasztorze leży, musieli ostatecznie podać dzierżawy 102 talary 15 śgr. za ogród mający rozmiaru 4 morgi!

7. Jako dokument do dziejów moskiewskiego barbarzyństwa, podajemy reskrypt cara, zwalniający Murawiewa od obowiązków gubernatorstwa na Litwie: „Hrabio Michale Mikołajewiczu! Pomimo nadwątlonego zdrowia przyjęliście na siebie ze wzorowem zaparciem się obowiązki przezemnie Wam powierzone niedawno i w wypełnieniu tychże *odpowiedzieliście zupełnie wszystkim mym oczekiwaniom*. Staraliście się o polepszenie stanu duchowieństwa prawosławnego, przywróciliście dawne (?) pamiątki rosyjskiego kościoła, przyczyniliście się do wybudowania i upiększenia kościołów prawosławnych, a oraz przez powiększenie narodowych zakładów naukowych założyliście fundamenta do przemiany tychże *w duchu kościoła rosyjskiego i narodowości*. Starania Wasze zyskały u mnie *zupełne uznanie* i zjednały Wam powszechną sympatyą (!!) którą dla Was tak często i z tak rozmaitych stron okazywano. Ustępując Waszéj prożbie i zwalniając Was z dotychczasowych obowiązków — bez względu na urząd jako członka rady państwa — uznaję za słuszne, by Was na znak méj wdzięczności i ku uwiecznieniu pamięci Waszych zasług względem tronu i ojczyzny, wynieść wraz z potomstwem do godności hrabiego państwa rosyjskiego. Pozostaję dla Was na zawsze przychylny

Nizza 17/29 Kwietnia 1865. Alexander m. p.

Poznać stąd mogą wszystkie narody słowiańskie, co znaczą panslawistyczne dążności rządu rosyjskiego i do czego zmierzają wszelkie tak zwane liberalne reformy Moskwy.

Niemcy. 1. W Hamburgu założono katolicką księgarnią, któréj staraniem będzie rozszerzać dzieła treści religijnéj w Niemczech północnych. Wiadomo, że towarzystwo biblijne mianowicie z Hamburga rozszerza swe dzieła misyjne na całe Niemcy; tu także apostołowie biblijni drukują najwięcéj pisemek ulotnych, potwarzających i oczerniających Kościół i religią katolicką. Księgarnia więc katolicka wielce zbawienny może wywierać wpływ w tém mieście, które w północnych Niemczech należy do najgłówniejszych punktów centralnych ruchu handlowego. Prócz tego założył X. Wolters stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj w Hamburgu, którego nagląca potrzeba już oddawna czuć się dawała, szczególnie przy niezmierném zepsuciu obyczajów, jakie tu panuje.

Grecya. Prasa grecka poczyna od niejakiego czasu zajmować się poważniejszemi kwestyami w duchu religijnym. Takim jest np. artykuł jeden dziennika z wyspy Syra, *Hermopolis*, o wychowaniu. Przyznaje on, że w Grecyi wychowaniu młodzieży zbywa wszelkich podstaw moralnych, że takowe ogranicza się jedynie na nauce. Opłakuje skutki nieszczęsne wypływające z tego stanu rzeczy; téj to okoliczności przypisuje lekkomyślność i zbyteczną gwałtowność politycznych namiętności w młodzieży. Jedyném lekarstwém, kończy artykuł, przeciwko temu jest, przyznać religii większe i obszerniejsze prawa w nauczaniu po szkołach, gimnazyach i na uniwersytecie ateńskim.

*) Wiadomą jest rzeczą, że i nasz zgasły Arcypasterz, śp. X. L. Przyłuski, miał zamiar zwołać Synod diecezalny w roku bieżącym.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku. w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.